

Londyn, dnia 19.IX.44r. W.Shelton Smith . Refleksje  
o Anglikach. / Autor jest dziennikarzem austral.,  
przebywającym od 1935 r. w Anglii i od kilku lat  
pracuje w departamencie informacji min.aprowi-  
zacji/.-

Jeden z pisarzy ang. wyraził się, iż prawdziwego  
podróżnika poznaje się po tym, iż niezależnie od  
tego, jak długo w jakimś kraju przebywa, to zwraca  
uwagę przede wszystkim na różnice i nigdy nie pozwa-  
la na spowszednienie swych wrażeń. Wziąłem to sobie  
do serca, gdy tu przyjechałem w 1935 r. i prowadzi-  
łem dziennik mych wrażeń. Po tym poszło dobre posta-  
nowienie w zapomnienie i dopiero teraz przy general-  
nych porządkach odnalazłem wśród zapomnianych szpar-  
gałów także ówczesne notatki. Wiele szczegółów, któ-  
re wówczas mogły się wydać błahymi ujawniło teraz,  
w świetle wojennych doświadczeń swe właściwe zna-  
czenie, rzucając światło na najgłębsze podkłady  
ang. psychiki. Przytaczam po kolei poszczególne  
fragmenty mego dziennika. Pierwszy z nich, to wizyt  
u krawca. Na przymiarkę ubrania przychodzi właści-  
ciel firmy, obrzuca na postać krytycznym spojrze-  
niem i udziela krawcowi szereg pouczeń w naogół nie-  
zrozumiałym dla mnie żargonie technicznym. Jedno  
zwraca mi jednak uwagę : właściciel z wyraźnym nie-  
zadowoleniem zwraca krawcowi uwagę : za szerokie  
ramiona. Nie życzę sobie, by moi klienci wyglądali  
zbyt sztywnie.- Jest to typowy objaw ang.zamiło-  
wania do wolności. Sztywność, to typowa cecha munda-  
ru wojskowego, to to samo, co próba zuniformowania  
wszystkich cywilów. Tymczasem każdy chce być prze-  
de wszystkim sobą.-

Druga cecha, która mnie zastanowiła, to narodowy  
zwyczaj tworzenia ogonków. Gdy dwaj Anglicy czekają  
to natychmiast ustawiają się w ogonek. Na pierwszy  
rzut oka wydaje się, że taki zwyczaj dowodzi właś-  
nie braku zamiłowania do wolności. Bez tego jednak  
niepodobna byłoby żyć w wielkim mieście. Zwłaszcza